

Romuald Kołodziejczyk

Rozprawa sądowa Tadeusza Klukowskiego

WPROWADZENIE.

[....] w treści = moje uwagi

Protokół rozprawy sądowej Tadeusza Klukowskiego zatytułowano: „W sprawie karnej p-ko Klukowskiemu Tadeuszowi i innym”. Świadczy to, że Tadeusz był traktowany, jako przywódca grupy „Lodzian”- lubelskiej grupy organizacji niepodległościowej „Kraj”. Przywództwo potwierdza używanie przez Tadeusza podczas rozprawy wyrażenia: „dałem polecenie wycofania się” (w napadzie na adw. Grafa), czy: „polecilem zaprzestania działalności konspiracyjnej (nie mówi, komu) po przekonaniu się, że nastąpiły aresztowania”. Spowodowało to oskarżenie go z ostrzejszego paragrafu niż pozostałych i zapewne było pretekstem do odmówienia mu przez Radę Państwa prawa łaski, zastosowaną w stosunku do sądzonych razem z nim i skazanych także na karę śmierci Kurzępy i Grobickiego.

Zgodnie z procedurą przewodniczący składu sądzącego dyktował do protokołu to, co uważał za ważne z zeznań oskarżonych i świadków. W normalnych czasach oskarżony może żądać uzupełnienia protokołu o swoje niezaprotokołowane wypowiedzi, bądź żądać sprostowania zapisów źle wyrażających jego intencje. Wówczas, jak przypuszczam, najprawdopodobniej takiej możliwości Tadeusz i jego koledzy byli pozbawieni. Przypuszczam także, że i ich adwokaci zdając sobie sprawę z tego, jakie będą wyroki mogli ich namawiać do łagodzenia zeznań. Widać to z treści protokołu, gdzie tylko Grobicki był „twardszy”. Co nie wyklucza, że Tadeusz i Kurzępa mówili podobnie, lecz nie zostało to zapisane.

Kolosalny wpływ na prowadzenie rozprawy miał brak publiczności, której obecność temperowałaby przewodniczącego, a której nie mogli zastąpić adwokaci bojący się zapewne o własną skórę, utratę uprawnień do obrony w takich procesach, albo nawet wykonywania zawodu. Najlepiej świadczy o tym motyw napadu na adwokata Branickiego określony przez oskarżonych w protokóle, jako kontrybucja: „obrońca wojskowy bierze wysokie sumy od rodzin aresztowanych i nie załatwia ich dobrze”. Zresztą o nic adwokatów nie posądzając trzeba sobie uświadomić, że tych spraw zapewne mogła bronić tylko nieliczna garstka adwokatów starannie wyselekcjonowanych,.

W tej sytuacji można było, zapewne za radą adwokatów, powoływać się tylko na młody wiek, zauroczenie od młodości konspiracją, wpływem, jaki miał na nich „Jan”- szef organizacji Kraj” i prosić o łagodny wymiar kary. W tym kierunku idą pytania adwokatów do oskarżonych i ich wyjaśnienia. Jeżeli w akcie oskarżenia jest niewielka wzmianka, że Tadeusz próbował tłumaczyć swoją działalność przyczynami ideologicznymi, to w protokóle z rozprawy nie ma o tym nawet najmniejszego słowa. Nie świadczy to, że Tadeusz o tym nie mówił. Adwokat Wajsfeld, który także bronił dr Zygmunta Klukowskiego powiedział mu na spotkaniu: „Zachowanie Pańskiego syna podczas procesu było fantastyczne”.

Przypadkowo spotkany przez Zygmunta Klukowskiego Kurzępa, współoskarżony w procesie Tadeusza, opowiedział doktorowi „długą i pełną

szczegółów historię Tadka, jako jego zastępca w oddziale, o ich wspólnych akcjach, o przebiegu procesu i o bohaterским zachowaniu Tadka". Przypadek spotkania doktora i Kurzępy jest kuriozalny- w pokoju oczekującego na rozprawę Zygmunta Klukowskiego konwojenci pomyłkowo umieścili na całą noc także Kurzępę będącego już po wyroku, przywiezionego z innego więzienia, jako świadka oskarżenia!!!

Iza Bakońska opowiadała mi, że na jej procesie tak Tadeusz, jak i Kurzępa, zeznając, jako świadkowie, bardzo ją bronili biorąc winę na siebie.

Trzeba jednak przyznać adwokatom, że ich sytuacja nie była łatwa i niewiele mogli zrobić. Nie ulegało wątpliwości, że pociąg został wykolejony, był napad na milicjanta i rabunek broni, napad rabunkowy na adwokatów z bronią w rękę, posiadanie broni.

Lecz nawet biorąc to wszystko pod uwagę trzeba stwierdzić, że na skutek ich działalności nikt nie został zabity czy ranny, że w sposób oczywisty oskarżeni nie działali z niskich pobudek. W tej sytuacji skazanie ich na śmierć i wykonanie wyroku na Tadeuszu jawi się, jako zaplanowane morderstwo sądowe.

* * *

Uwaga. Protokół został sporządzony na znormalizowanym druku. W odpowiednich rubrykach tego druku dokonano ręcznych zapisów, które ja zapisuję *kursywą*.

Zapisy dokonano wyrobionym, znośnie czytelnym ukośnym pismem, w miarę wysokim, rozwleczonym, jak gdyby pisano zamasyście, w pośpiechu. Bez błędów gramatycznych, z właściwą interpunkcją, zgodnie z obowiązującą wtedy pisownią.

Wojskowy Sąd Rejonowy
w Warszawie

Znak akt *W 895/52*

W sprawie karnej
Osk. z art.

PROTOKOŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ
p-ko Klukowskiemu Tadeuszowi i innym
86. Paragraf 2 K.K.W.P. i innych

Warszawa dnia 27.XI 194[na czwórcie

napisano ręcznie 52]

| | | |
|-------------|-----------------|-----------------------------------|
| Skład sądu: | przewodniczący | <i>mjr. Litmanowicz Władysław</i> |
| | sędzia wojskowy | <i>kpt. Drakomirecki Jerzy</i> |
| | ławnik | |
| | sędzia wojskowy | <i>ppor. Perykasza Zdzisław</i> |
| | ławnik | |
| | protokolant | <i>sekr. Suchocka Zofia</i> |

Prokurator wojskowy nie[przekreślone] bierze udziału *ppłk. Ligięza Henryk*

Po wywołaniu sprawy jawią się:

Oskarżony(eni)
1) *Klukowski Tadeusz*
2) *Kurzępa Jerzy*
3) *Grobicki Antoni*
Doprowadzeni z

jego(ich) obrońca(y)
ad 1) z wyboru adw. Wajsfeld
ad 2) z wyboru adw. Kant
ad 3) z urzędu adw. Korzeniewski

**Wiezienia Nr I
W Warszawie**

Przewodniczący sprawdza prawidłowość obsady sądu i ogłasza jego skład.
Oskarżony(eni) zapytany(ani) co do jego(ich) stosunków osobistych podaje(a):

I. Klukowski Tadeusz s. Zygmunta i Zofii z d. Szymańskiej, ur. dn. 15. V. 1931 w Szczebrzeszynie, nar. i obyw. polskie, kawaler, wyksz. średnie, urzędnik. bez majątku, zam. w Jozefowie, w W.P. nie służył, nieodznaczony, bezpartyjny, pochodzenie intelig. prac, niekarany

II. Kurzępa Jerzy s. Ignacego i Henryki z d. Kozyrskiej, ur. dn. 22. IV. 1932 w Zwierzyńcu, tamże zam., nar. i obyw. polskie, kawaler, wyksz. średnie, student Uniwersytetu M.C.S. w Lublinie, bez majątku, w W.P. nie służył, nieodznaczony, syn organisty, bezpartyjny, niekarany

III Grobicki Antoni s. Zenona i Bronisławy z d. Drozdowska, ur. dn. 01 października 1931 r. w Białej Podl. nar. i obyw. polskie, kawaler, wyksz. średnie, student K.U.L. w Lublinie, bez majątku, stale zamieszkały w Lublinie, w W.P. nie służył, nieodznaczony, pochodzący z intelig. prac. bezpartyjny, niekarany

Oskarżony(eni) zapytany(i), czy doręczono lub odczytano mu(im) akt oskarżenia oświadcza(ją): **akt oskarżenia został nam odczytany dnia 15. XI. 1952 r.**

Przewodniczący poucza osk. o prawie wyłączenia członków sądu, oskarżyciela i protokolanta oraz zgłoszenia nowych dowodów. Osk. Oświadcza(ją): **Zgadzamy się na Skład Sądu, Prokuratora i protokolanta.**

Co do jawności postępowania [zygzak jak duża litera Z 3 cm wysokości z poprzeczną kreską- oznacza nie dotyczy]

Rozprawę prowadzi się jawnie. Osoby wezwane do sądu stawily się:

- 1) **Zapaśnik Wiesław**
- 2) **Ułas Tadeusz**
- 3) **Trochim Zofia**
- 4) **Buszkowski Szczepan**
- 5) **Luboszewicz Zofia**
- 6) **Graf Stefania**
- 7) **Drapikowski Bronisław**

Przewodniczący uprzedza świadków i biegłych o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznania, sprawdza tożsamość, odbiera od świadków przyrzeczenia, po czym zarządza usunięcie ich z sali rozpraw. Po wydaleniu się świadków przewodniczący zarządza odczytanie aktu oskarżenia.

Oskarżony(eni) zapytany(i) czy je zrozumiał(eli) czy przyznaje(ja) się do zarzucanego czynu i jakie wyjaśnienia chce(a) złożyć, oświadcza(ją):

I. Osk. Klukowski Tadeusz: akt osk-nia zrozumiałem, do czynów zarzucanych mi aktem osk- nia przyznaję się, do winy poczuwam się i wyjaśniam: Po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski znalazłem pistolet maszynowy typu „Sten” z nabojami, który zachowałem na strychu kościoła w Szczebrzeszynie. Z nielegalną organizacją młodzieżową p. n.: „ Szara Brać” nawiązałem kontakt wraz z Kurzępą przy końcu 1947 r. Uczęszczaliśmy wówczas do Liceum w Zamościu. Organizacja „Szara Brać” składała się przeważnie z młodzieży harcerskiej. Uważaliśmy, że jest ona nie dość dobrze

zakonspirowana i dlatego wspólnie z Kurzępą i Pobudkiewiczem Waldemarem utworzyliśmy nielegalną organizację p. n. „Konspiracyjne Oddziały Skauta” w skrócie „K.O.S.” Do „KOS-u” zwerbowałem 2 osoby. Jeżeli chodzi o pracę w „K.O.S.” to postanowiliśmy ją kontynuować w tym kierunku, żeby była ona dalszym ciągiem „starego” harcerstwa. Od połowy 1949 r. działalność K.O.S.-u uległa zahamowaniu, ponieważ ja i Kurzypa wyjechaliśmy z Zamościa. Ja rozpocząłem studia na Wydziale prawa Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Studia jednak przerwałem i przenieśliśmy się do Warszawy w 1950 r. Tu pracowałem kolejno aż do aresztowania: jako urzędnik w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, w Ministerstwie Przemysłu Drobno i Rzemiosła, w Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, w Związku Branżowych spółdzielni Usługowych.

W marcu 1952 r. wiedząc o przynależności kuzynki mojej Janiszewskiej Jadwigi do nielegalnej organizacji zwróciłem się do niej o umożliwienie mi wstąpienia do nielegalnej organizacji. Ona początkowo nie chciała wyrazić zgody. Po pewnym czasie jednak powiedziała mi, że kierownik organizacji chciałby porozmawiać ze mną.

Pierwsze spotkanie z „Janem” odbyło się na dworcu E.K.D. za kilka dni. Na spotkaniu tym „Jan” zapytał mnie czy jestem kandydatem czy chciałbym wstąpić do nielegalnej organizacji, na co ja odpowiedziałem tam, że chciałbym i wyznaczył spotkanie za 2 czy 3 dni. Za kilka dni przybyłem na to spotkanie. Wówczas „Jan” powiedział mi, że organizacja dzieli się na dwa piony: pion ludzi starszych i młodzieżowy, którego on jest kierownikiem. Polecił mi werbować członków do nielegalnej organizacji. Obiecałem „Janowi” zwerbować nowych członków z terenu Lublina. Na czwartym z kolei spotkaniu z „Janem” ten powiedział mi, że mam przygotować się do dokonania aktu dywersji kolejowej. Odpowiedziałem, że jeśli będę mógł to pomogę.

Po kilku dniach t.j. w końcu marca 1952 r. udałem się do Lublina, gdzie skontaktowałem się z Kurzępą i zaproponowałem mu wstąpienie do nielegalnej organizacji. Poleciałem mu werbowanie dalszych członków oraz przygotowanie narzędzi do rozkręcenia szyn.

W kilka dni później na spotkaniu w Warszawie przedstawiłem „Janowi” Kurzępę. „Jan” powiedział nam jeszcze raz o celach i zadaniach nielegalnej organizacji w szczególności o planowanym najbliższym napadzie kolejowym ekspresu Berlin- Moskwa.

W tym miejscu osk- ny prosi o usunięcie z sali współoskarżonego Kurzepy. Pod jego nieobecność chce wyjaśnić na okoliczność rozmowy między nim, Kurzępą, a „Janem”.

Przewodniczący zarządza usunięcie z sali osk- ego Kurzepy. Osk- ny Klukowski zeznaje dalej: Z Kurzępą zadaliśmy pytanie „Janowi” jak nasza organizacja wyobraża sobie przyszłą Polskę? Na co „Jan” odpowiedział, że organizacja nasza dąży do Polski demokratycznej gdzie nie będzie dyktatury proletariatu, tylko wszystkich warstw. Powiedział, że organizacja w swej działalności będzie kontynuować założenia harcerstwa przedwojennego, że jest powiązana z rządem londyńskim, że ma przeciwstawić się terrorowi stosowanemu przez aparat Bezpieczeństwa Publicznego. Mówił o obaleniu obecnego ustroju, ale w jaki sposób nie podał. Powiedział, że jest organizacją wojskową, że musimy słuchać i wykonywać rozkazy i jako żołnierze konspiracji zachować tajemnicę.

Tłumaczył nam wówczas „Jan”, w jakich okolicznościach ma odbyć się wykolejenie ekspresu Berlin- Moskwa.

W tym miejscu przewodniczący zarządza powrót osk.

Klukowskiego (przekreślone) Kurzępa na salę i podaje mu przebieg zeznań osk. Klukowskiego na temat celów i zadań nielegalnej organizacji.

Osk Klukowski wyjaśnia dalej: na początku kwietnia 1952 r. Kurzępa na polecenie „Jana” udał się do Lublina gdzie zwerbował osk. Grobickiego i poinformował go, że organizacja w najbliższym czasie planuje wykolejenie ekspresu Berlin- Moskwa.

Po kilku dniach Kurzępa przyjechał z Lublina informując „Jana”, że ani on ani ja nie przygotowaliśmy narzędzi do wykolejenia pociągu, w szczególności klucza. Następnie spotkania z „Janem” odbywały się codziennie. W dalszym ciągu nie było klucza. Wreszcie z własnych funduszy kupiliśmy dwa klucze. W dniu 5 kwietnia 1952 r. ja i Kurzępa przybyliśmy na spotkanie z „Janem”. Był także Grobicki. Jan dał nam wskazówki dotyczące wykolejenia pociągu i ustaliliśmy, że w terminie do dnia 10 kwietnia 1952 r. w drodze kradzieży uzyskamy klucz sztorcowy potrzebny do rozkręcenia wkrętów przytrzymujących szyny do podkładów. Ponadto postanowiliśmy przeprowadzić obserwację w miejscu obranym na akcję, ustalić czas przelotu pociągu.

Z 6 na 7 kwietnia wraz z Kurzępą przeprowadziliśmy obserwację toru w miejscu obranym na akcję t. j. pod Płochocimem odnotowując godzinę przelotu. W nocy z 9 na 10 kwietnia 1952 r. udaliśmy się na kolejną obserwację miejsca akcji gdzie Grobicki przy użyciu plasteliny zrobił odcisk śruby na styku szyny.

Na dzień przed tym ja wraz z Kurzępą skradliśmy przed budki dróżnika klucz sztorcowy i zachowaliśmy go w pobliskich krzakach. Ja następnie przy pomocy Janiszewskiej przyniosłem z Radości do w-wy skradziony klucz sztorcowy. Kupiliśmy klucz do odkręcania śrub na stykach szyn ponadto ja przyniosłem klucz francuski zakupiony przeze mnie. Około godz 23.00 dnia 10 kwietnia wraz z „Janem” udaliśmy się do Płochocimia zabierając ze sobą narzędzia. Kurzępa z „Janem” odkręcili śruby na jednym styku szyn, a następnie ja i Grobicki posługiwaliśmy się kluczem sztorcowym, wkręty zostały usunięte, szyna wygięta na zewnątrz toru. Następnie oddaliliśmy się i obserwowaliśmy katastrofę. Widzieliśmy jak lokomotywa pociągu stoczyła się z nasypu pociągając za sobą kilka wagonów. Po wypadku wraz z „Janem” udaliśmy się do Pruszkowa, następnie do Warszawy i do swych domów. Następnego dnia ja, Kurzępa i Grobicki otrzymaliśmy stopnie kaprała podchorążego od „Jana” oraz [wyraz oraz skreślono i dopisano]: który w rozkazie udzielił nam pochwały za wykonanie aktu.

W tym samym czasie t.j. w początkach kwietnia 1952 r. „Jan” powiedział mi o planowanej akcji unieruchomienia radiostacji w Raszynie.

Przeprowadzenie obserwacji i ustalenie możliwości wykonania tej akcji- ja miałem przeprowadzić. Z Janiszewską udałem się do Raszyna gdzie stwierdziłem, że radiostacja otoczona jest drutami. Powiedziałem o tym „Janowi” i dodałem, że niemożliwe jest unieruchomienie radiostacji.

W międzyczasie postanowiłem do naszej organizacji zwerbować niejakiego Pobudkiewicza. Powiedziałem mu cele naszej organizacji i skontaktowałem go z „Janem”. Ja zwerbowałem Pobudkiewicza i Maślanko. Hałasę zwerbował Maślanko.

W pierwszych połowie maja 1952 r. „Jan” poinformował mnie, Kurzępę i Grobickiego, Błyskosza i Jarosławskiego o tym, że potrzebne są pieniądze dla organizacji [ostanie trzy słowa prawie nieczytelne a potem kilka słów nieczytelnych, po zmianie przyboru do pisania znowu bardzo wyraźne] „Jan” powiedział, że nałożymy Kontrybucje pieniężną na adw. Branickiego za to, że

jako obrońca wojskowy bierze wysokie sumy od rodzin aresztowanych i nie załatwia ich dobrze. W Dniu 9 maja 1952 r. ja, Kurzępa, Grobicki, Błyskosz i Jarosławski- kierował „Jan” dokonaliśmy napadu na mieszkanie adw. Branickiego. Kurzypa wraz z Jarosławskim podając się za funkcj. U.B.P. wtargnęli do mieszkania sterroryzowali domowników, a następnie ja, Grobicki i Blyszcz przeszukaliśmy mieszkanie zabierając 10 tys. złotych i teczkę skórzaną.

Następny napad to był napad na kanc. adw. Buszkowskiego. Jeżeli chodzi o ten napad to w szczególności chodziło nam o akta skazanego Brauna. Udaliśmy się tam wieczorem, sterroryzowaliśmy domowników i szukaliśmy akt Brauna, ale nie znaleźliśmy. Dano nam około 2.000 zł. Wskazano pudełko z biżuterii, której nie wzięliśmy. Przy pierwszym napadzie i przy drugim napadzie broni nie miałem.

Następnie celem zdobycia broni postanowiliśmy rozbroić milicjanta. Dnia 27 maja 1952 r. ja, Kurzępa i Grobicki mając dwa pistolety udaliśmy się w kierunku Parku Paderewskiego, gdzie napotkaliśmy milicjanta, sterroryzowaliśmy go i wyciągnęliśmy mu z kabury pistolet.

W czerwcu 1952 r. „Jan” polecił dokonać napadu na punkt kontrolny M.O. przy szocie wiodącej do Modlina. Na spotkanie wówczas przybyli: Metzger Krystyna, Przyczynek Anna, Kurzępa, Pobudkiewicz, Maślanko. Z napadu jednak zrezygnowaliśmy, ponieważ było dużo ludzi w pobliżu i byliśmy słabo uzbrojeni. Ja wówczas broni nie miałem.

Następnie w pierwszej dekadzie czerwca 1952 r. „Jan” powiedział, że organizacja nasza potrzebuje dużo pieniędzy i w tym celu zaproponował napad na adw. Grafa i podał plan napadu. Według planu mieliśmy sterroryzować domowników. To jednak nie udało się.

Domownicy nie poddawali się, nie dali zawiązać sobie oczu i dałem w związku z tym polecenie wycofania się. Broni wówczas nie miałem.

Po tym napadzie na polecenie „Jana” napadliśmy na oficera polskiego celem zabrania mu broni. Oficer napadnięty przez nas broni nie posiadał i odeszliśmy bez niczego. Na posta Dobrowolskiego nie brałem udziału w napadzie. Wiem tylko, że odbył się takowy.

W dniu 22 czerwca 1952 r. wraz z „Janem” pojechałem w okolice Zamościa. Na spotkaniu w miejscowości Zawada „Jan” polecił Maślance i Hałasie werbować dalszych członków.

Pewnego dnia spotkałem się z „Janem” w Jozefowie. (k/Warszawy- mieszkał tam Tadeusz) Wówczas powiedział mi, że obawia się aresztowania i prosił abym go przenocował. Ja wyraziłem zgodę. Dwie noce przenocował wówczas. Drugiego dnia rano zorientowaliśmy się, że dom nasz jest otoczony przez władze Bezp, Publ. Ale wyszliśmy cało, ponieważ chodziło o aresztowanie Przyczynek i Metzger. Gdy niebezpieczeństwo minęło „Jan” udał się w kierunku do Michalina odtąd już go nie widziałem. Po pewnym czasie, gdy chodziłem po różnych punktach kontaktowych i nikogo nie spotkałem- zorientowałem się, że zostali aresztowani. Wtedy wydałem polecenie- zaprzestania działalności konspiracyjnej. Wkrótce zostałem aresztowany. Broń posiadałem: pistolet maszynowy typu „Steń” od wyzwolenia do aresztowania. „Walter” i „Steier” posiadałem w maju 1952 r. po napadzie na adw. Buszkowskiego i w czerwcu 1952 r. pistolet „Steier”.

Il osk. Kurzępa Jerzy: akt oskarżenia zrozumiałem, do czynów zarzucanych mi aktem osk- nia przyznaje się, do winy poczuwam się i wyjaśniam: Na początku 1948 czy 1949 r. uczyłem się w Zamościu, przybył do

mnie Pobudkiewicz, zapytał o Winiarskiego b. członka harcerstwa i powiedział, że Zamojska powiedziała mu, że on należy do nielegalnej organizacji „Szara Bracia” i że pragnie ona z nim nawiązać kontakt. Powiedział, że zdziwił się bardzo gdy to usłyszał, ponieważ nie należał (Kurzępa?) do „Szarej Braci”.

Ja powiedziałem, że znam Zamojską jako harcerkę- ale o jej działalności w „Szarej Braci” nic nie mogę powiedzieć. Z harcerstwa znałem Klukowskiego i postanowiliśmy zwrócić się do niego w tej sprawie t.j. zapytać, co on wie o Zamojskiej, jeżeli chodzi o jej działalność w „Szarej Braci”. Dalsza moja działalność pokrywa się z tym, co powiedział osk-ny Klukowski, a tym, że do nielegalnej organizacji zwerbowałem 4 członków.

Działalność K.O.S. trwała do czerwca 1949 r. W czerwcu 1949 r. wyjechałem do Zamościa. Następnie wyjechałem do Poznania, po krótkim pobycie wróciłem z powrotem do Zamościa gdzie w 1951 ukończyłem Liceum, po czym zacząłem studiować na Wydziale Rolnym U.M.C.S. w Lublinie.

W marcu 1952 spotkałem w Lublinie Klukowskiego. Poinformował mnie on, że nawiązał kontakt z grupą konspiracyjną- organizującą się na b. członkach Z.H. P. O celach i zadaniach nie mógł mi powiedzieć, oświadczył, że skontaktuje mnie z kierownikiem grupy, który udzieli mi dokładnych informacji. Mówił o napadzie na pociąg, ale na jaki i gdzie nie mówił. W związku z tym kazał mi postarać się o klucz. Kazał mi też werbować członków. Z „Janem” skontaktował mnie Klukowski. Na pierwszym spotkaniu z „Janem” wyraziłem zgodę na przystąpienie do nielegalnej organizacji.

„Jan” powiedział mi wówczas cele organizacji, a to: że organizacja opiera się na b. członkach. Z.H.P., że musimy liczyć się z wojną, która wybuchnie, że Ameryka będzie chciała opanować Polskę, że wtedy powinniśmy nie dać dopuścić do tego poprzez akty dywersji, mówił o tym, że założenia naszego rządu są słuszne, tylko między teoria, a praktyką istnieje szalona przepaść, że rząd pozostaje pod wpływami Z.S.R.R.

Jeżeli chodzi o wykolejenie pociągu pod Płochocinem- to podtrzymuję wyjaśnienia Klukowskiego. Przed akcją wykolejenia pociągu byłem dwa razy celem obserwacji terenu.

Brałem udział w napadzie na adw. Branickiego. Posiadałem wówczas pistolet „Walter”. Ja pierwszy wszedłem do mieszkania, przedstawiłem się, jako funk. U.B.P. wyjąłem pistolet i kazałem się domownikom położyć na podłodze. Zabraliśmy wówczas 10.000 zł i skórzaną teczkę. Jeżeli chodzi o napad na adw. Buszkowskiego- to podtrzymuję wyjaśnienia Klukowskiego z tym, że zabrano 800 zł a nie 2.000 zł, a w rzeczywistości nie chodziło nam o pieniądze, ale o akta, dokładnie nie wiem jakie. Ja miałem wówczas pistolet „Steier” bez naboju.

Brałem udział wraz z Klukowskim w rozbrojeniu milicjanta przy parku Paderewskiego. Miałem wówczas pistolet „Steier”

Następna akcja, to rozbrojenie milicjantów na punkcie kontrolnym w okolicach Tarchomina. Akcja nieudana. Za dużo ludzi było w pobliżu, byliśmy za słabo uzbrojeni. Ja miałem wówczas pistolet „Steier”.

W początkach czerwca 1952 r. dokonaliśmy napadu na zakład grawerski na ulicy Chmielnej. Akcja kierował Maślanko. Chodziło nam wtedy o zabranie przyrządów grawerskich. Ja w tej akcji pozostawałem na ulicy, jako obserwator, inni weszli do środka. Broni wówczas nie miałem. Napad ten nie udał się.

Brałem też udział w napadzie na posta Dobrowolskiego, ale za pierwszym razem. W tym napadzie brali udział: Grobicki, Hałas, Maślanko, Błyskosz i Jarosławski. Ja miałem wówczas pistolet „Steier”. Akcja ta nie udała nam się,

ponieważ nie zostaliśmy wpuszczeni do mieszkania..

Brałem także udział w napadzie na adw. Grafa wraz z Hałasem, Maćkiem, [Szczęśniak przekreślono] Szczęśniakiem i innymi. Ja z Hałasem wszedłem do mieszkania, sterroryzowaliśmy domowników, ale [skreślone] co przychodziło nam z wielką trudnością. Stawiano nam wyraźny opór. Wszczęto hałas i krzyk ktoś wszedł. Zmuszeni byliśmy wycofać się. W drugim napadzie na posła Dobrowolskiego także brałem udział wraz z Pawłem, Andrzejem, Markiem, (nazwisk nie znam). Był także „Jan” i Przyczynek i Metzger Krystyna. Ja według planu miałem dokonać rewizji w celu znalezienia broni po uprzednim sterroryzowaniu domowników przez moich kolegów. Do środka jednak nie wchodziłem. Z okien dał się słyszeć krzyk. Zbiegli się ludzie. Musieliśmy uciekać. Została wówczas aresztowana Metzger Krystyna. Po aresztowaniu Metzger udaliśmy się do Klukowskiego powiadamiając go, że Metzger została aresztowana.

Następnie pojechałem do Zwierzyńca gdzie zawarowałem jeszcze Bakońską. Dnia 1.VII 1952 r. przyjechał do mnie do Zwierzyńca „Jan” powiedział o aresztowaniu Klukowskiego, Przyczynek i innych i zapytał czy mógłbym go przenocować. Ja wyraziłem zgodę. Spaliśmy z „Janem” na strychu chlewu w zabudowaniach przy kościele. Następnego dnia rano zostaliśmy otoczeni przez władze Bezp. Publ. Ja zostałem ujęty, a „Jan” zastrzelony.

III. Grobicki Antoni s. Zenona: akt osk- nia zrozumiałem, do czynów zarzucanych mi aktem przyznaje się, do winy poczuwam się i wyjaśniam:

W 1948 r. nie należałem do nielegalnej organizacji na terenie Białej Podlaskiej [co zarzucał mu akt oskarżenia] bo w tym terenie w ogóle nie przebywałem. Tam tylko urodziłem się. Na przełomie marca i kwietnia 1952 r. zostałem zwerbowany do nielegalnej organizacji przez Kurzępę. Zostałem skontaktowany z „Janem”, który powiedział mi o celach i zadaniach organizacji. Wspólnie z „Janem” omawialiśmy sprawę wykolejenia ekspresu Berlin- Moskwa. Z Kurzępą byłem na rozpoznaniu terenu w związku z planowanym wykolejeniem pociągu. Zrobiłem wówczas odcisk z plasteliny w celu dopasowania kluczy. Brałem też udział w samej akcji wykolejenia pociągu, wykręcając śruby przymocowujące szyny do podkładów. Opis akcji zgodny jest z tym co zapodał Klukowski.

Brałem udział w napadzie na punk kontrolny M.O. pod Płochocimem, na adw. Buszkowskiego, Branickiego, Grafa i posła Dobrowolskiego za drugim razem, na zakład grawerski. W tym zakładzie grawerskim zrabowaliśmy kauczuk i czcionki. W czasie napadu na Buszkowskiego miałem pistolet typu "Valter", na adw. Grafa pistolet typu TT, brałem udział w napadzie na dwóch milicjantów i oficera W.P. W obu wypadkach ja wyciągałem broń milicjantom. Sam broni nie miałem

Dnia 2.VII 1952 r. wraz z Klukowskim zostałem aresztowany a Lublinie. Na wszystkie akcje przyjeżdżałem z Lublina powiadamiany przez Kurzępę.

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe i poucza osk. W myśl art. 217 K.W.P.K

Św. Zapaśnik Waclaw: lat 27, zam. w Warszawie, kpr. M.O., niekarany, obcy, zeznaje:

W dniu 26 maja 1952 r. został dokonany na mnie napad na ulicy Zielenieckiej na Pradze. W wyniku napadu został odebrany mi pistolet TT Nr 2738 produkcji 1944. Świadek wskazuje na Kurzępę, jako na tego, który odebrał

mu pistolet. Osobników którzy na mnie napadli było trzech. Dwaj osobnicy pomagali temu trzeciemu w odbieraniu mi pistoletu.

Św. Ułas Tadeusz: lat 33, zam. w Warszawie ul Hoża 41. Adwokat, niekarany, obcy, zeznaje: W dniu 9. Maja 1952 r. byłem obecny w kancelarii adw. Branickiego. Byłem świadkiem napadu, jaki odbył się w tym dniu na jego mieszkanie. Świadek wskazuje na Kurzępę, jako na tego, który pierwszy wtargnął do mieszkania i jako na tego którego z pośród obecnych tu trzech rozpoznaje. Przez bandytów zostaliśmy sterroryzowani, zawiązali nam oczy. W wyniku napadu zabrano mi teczkę. Branicki powiedział, że zabrali mu pieniądze w sumie 10.000, które miał na zapłacenie podatku. Osobnicy przedstawiali się jako funkcj. U.B.P.

Św. Trochym Zofia: lat 44, zam. W Warszawie, ul Stalina 49, artystka, obca, niekarana, zeznaje: W czasie napadu na adw. Branickiego byłem w jego mieszkaniu. Świadek wskazuje na Kurzępę, jako na tego, który wtargnął do mieszkania, jako pierwszy. Wtargnął on do mieszkania z rewolwerem w ręku. Polecił położyć się nam na ziemi. Zawiązał nam oczy i wtedy powiedzieli osobnicy (a było ich trzech), że są funkcjonariuszami U.B.P. i że przeprowadzą rewizję. Przed tym wylegitymowali nas. Z zawiązanymi oczyma siedzieliśmy około 2-3 godzin. Gdy odchodzili powiedzieli, że jeżeli zameldujemy o ich pobycie to wyciągną konsekwencje.

Św. Buszkowska Szczęсна: lat 35:, zam w Warszawie, urzędniczka, niekarana, obca, zeznaje: W końcu maja 1952 r. do mieszkania mojego weszło 4- 5 osobników. Przedstawili się, że są funkcj. U.B.P. Ja leżałam wówczas chora w pierwszym pokoju. Jeden z osobników pilnował mnie w pokoju w którym leżałam, inni zaś poszli do dalszych pokoi, w których mieszkali państwo Lubosiewiczowie. Co się działo u Lubosiewiczow nie wiem, bo ja leżałam w łóżku i nie widziałam. Osobnicy pytali o męża, pytali czy przyjdzie i czy ma pieniądze. Ja odpowiedziałam, że nie wiem czy mąż ma pieniądze.

Św Lubosiewicz Zofia: lat 43, zam. w W- wie, urzędniczka, niekarana, obca, zeznaje: W końcu maja 1952 r. do mieszkania mojego wszedł osobnik z bronią w ręku. Następnie weszło jeszcze kilku osobników, zostały mi zawiązane oczy i nic nie widziałam co się działo. Pytali o domowników i o pieniądze. Dałam im 1.000 zł. Pieniądze te podrzucili mi z powrotem w przedpokoju. Pytali kiedy przyjmuje adw. Buszkowski, o żadne akta nie pytali.

Św Graf Stefania: lat 37, zam w W-wie. Księgowa, niekarana, obca, zeznaje: W dniu 11.VI. 1952 r. o godz. 16.00 weszło do mojego mieszkania 2 osobników. Powiedzieli, że są z U.B.P. i że przeprowadzą rewizję. Świadek wskazuje na Kurzępę jako na tego, który pierwszy wszedł do mieszkania. Następnie osobnicy ci sterroryzowali domowników kładąc ich na podłogę. Ja jednak nie chciałam tego uczynić, opierałam się, chciałam dzwonić po pomoc, ale jeden z osobników przeciął sznur od telefonu. Ze dwadzieścia minut walczyłam z nimi. Jeden z nich szarpał mnie .W pewnym momencie zadzwonił jakiś klient. Korzystając z okazji zeskoczyłam na I piętro i zaalarmowałam sąsiadów. Jeden z osobników dał projekt zamknięcia nas wszystkich do łazienki. Z chwilą, gdy zaalarmowałam sąsiadów osobnicy zbiegli. Uciekając słyszałam repetowanie broni.

Św. Drapikowska Bronisława ur. 1917, zam. w W-wie, niekarana, obca, zaznaje: u adw. Branickiego pracuję, jako pomoc domowa. W maju 1952 r. o godz. 16.00 weszło do mieszkania Branickiego dwóch osobników. Wyższy osobnik zwrócił się do Branickiego z zapytaniem, czy on jest adwokatem. Branicki odpowiedział, że tak. Następnie ja odeszłam, oni zostali rozmawiając z Branickim. Następnie wtargnął jeszcze jeden osobnik z bronią w ręku.

Osobnicy kazali nam podnieść ręce w górę i położyć się na podłodze. Osobnicy ci byli w mieszkaniu ze 2 i pół godziny. Trochę pieniędzy zabrali, ale nie wiem ile.

W dniu 28.XI.1952 r. rozprawę po przerwie prowadzi się w dalszym ciągu. Skład Sądu ten sam, obecni ci sami. Ok.-ny Klukowski na pytanie Prokuratora Mój przybrany ojciec został aresztowany za to, że wiedział o istnieniu nielegalnej organizacji i nie zameldował o tym. W czasie gdy organizowałem „K.O.S.” miałem 17 lat. Dlatego zwalczaliśmy „Szarą Brać” bo cele jej były łajdackie [skreślono słowa: cele jej były łajdackie i w to miejsce wpisano] : podejrzewaliśmy jej kierownictwo o kontakty z U.B.P. Zdaje sobie sprawę, że moja działalność była bandycka, zdradziecka. O tym, że Przyczynek narzeczona moja należała do nielegalnej organizacji dowiedziałem się w czerwcu 1952 r. Nie widziałem, ażeby Janiszowska rzucała pudełko od zapalek dla jednego z pracowników ambasady amerykańskiej. Do niektórych założeń „Jana” odnosiłem się negatywnie.

W czasie napadów na milicjantów byliśmy uzbrojeni w broń. „Jan” nocował u mnie 2 noce. Zaraz potem na trzecią noc została aresztowana Przyczynek.

Na pytania adw. Wajsfelda: Z zagadnieniem konspiracji zetknąłem się w 1942 czy 1943 r. W 1943 r., gdy miałem 12 lat brałem udział w pracy konspiracyjnej t.j. wtedy już zacząłem wzorować się na swoim ojcu, który także brał udział w pracy konspiracyjnej. Działalność ta trwała do chwili wyzwolenia. Organizacja K.O.S. zwalczala organizacje „Szara Brać”, ponieważ ta pierwsza bała się, ażeby ta druga nie zyskała więcej członków od niej, chodziło jej o to, żeby ona jak najwięcej zyskała i kontynuowała ideologię Harcerstwa Polskiego z przed wojny. Miałem tylko jedną rozmowę „Janem” na temat wysadzenia radiostacji raszyńskiej.

Obecnie „Jana” przedstawiam sobie w najgorszym świetle. Był to człowiek wyzuty z uczuć ludzkich. Same fakty przemawiają za tym. Ja osobiście poczuwam się do winy. Wiem, że szkody, jakie poczyniłem są ogromne. Stałem się bandytą. Sam sobie nie potrafię wytłumaczyć dlaczego postępowałem wbrew swemu sumieniu. Pozostawałem pod sugestywnym wpływem „Jana” jak i moi współoskarżeni.

Na pytanie Przewodniczącego: Akcja zaaresztowania mnie, Grobickiego i Kurzępy słuszna jest.

Os- ny Grobicki Na pytanie Prokuratora:

W 1948 r. w Bielsku Podlaskim chcieliśmy nawiązać kontakt z bandą [pusta linijka jak gdyby coś miało być zapisane później, lecz nie zostało, być może protokolantka nie nadążyła za dyktowaniem przez sędziego]

Przed wstąpieniem do bandy studiowałem na K.U.L. w Lublinie na Wydz. Humanistycznym. Ojciec mój przed wojna był podoficerem zawodowym.

Na pytanie adw. Korzeniowskiego:

Powodem do wstąpienia do bandy „Kraj” było to, że w gimnazjum jeszcze nazywano mnie „czarną reakcją”. „Jan” wywarł na mnie wpływ dość duży. Jeżeli chodzi o działalność w nielegalnej organizacji. „Jan” podobał mi się bardzo i uległem jego wpływowi.

Przyczyną obiektywną do wstąpienia do organizacji „Kraj”, było to, że nie podobał mi się wpływ, jaki wywierał Z.S.R.R. na nasz kraj. Uważałem, że nasz kraj podporządkowuje się Z.S.R.R. Nie podobało mi się to, że struktura ekonomiczna naszego kraju ulega tak szybkiemu przeobrażeniu, mam tu na

myśli uspołecznienie handlu, przemysłu, kolektywizację wsi.

Do nielegalnej organizacji wciągnął mnie Kurzępa. O celach jej nie mówił mi. Powiedział mi tylko, że jednym z celów będzie szkolenie instruktorów młodzieżowych- którzy mieli stać się w przyszłości t.zn. na wypadek ewentualnej wojny- dowódcami oddziałów leśnych.

Osk- ny Kurzępa na pyt. Prokuratora. Gdy wstępowałem do nielegalnej organizacji „Kraj” nie zastanawiałem się nad tym co robię, bo byłem jeszcze młody. U Buszkowskiego to nie był napad rabunkowy, chodziło o wzięcie pewnych dokumentów. Zwerbowałem do organizacji 2 osoby; Grobickiego i Bakońską na rozkaz „Jana”. Na pytania adw Kanta: Klukowski , gdy werbował mnie mówił mi o strukturze nielegalnej organizacji, o celach na początku nie mówił. W ramach organizacji K.O.S. zwerbowałem 4 członków i obserwowałem członków „Szare Braci”. Nic więcej nie robiłem. Ja nie meldowałem U.B.P. o „Szarej Braci”, bo jeden z członków K.O.S-u uczynił to. Odtąd K.O.S. przestał istnieć.

Cele organizacji „Kraj” przedstawił mi „Jan”. Przyjmowałem to co on mnie powiedział, ponieważ on potrafił sugerować. Uległem jego wpływowi. „Jan” był to człowiek wyzuty z uczuć ludzkich, bandyta, prowadził tryb życia niemoralny, nieetyczny. Dziś go tak oceniam.

Co do osoby „Jana” i działalności organizacji już w czerwcu 1952 r. miałem poważne wątpliwości. Uważam, że źle postępowałem, powinienem być ukarany za swe czyny.

Przyniosłem szkody Państwu i społeczeństwu całemu.

Za zgodą stron w myśl art. 218 K.W.P.K wobec nie budzącego wątpliwości przyznania się wszystkich oskarżonych do winy

Sąd postanowił

pomiąć dowód przesłuchania Janiszowskiej Janiny, Błyskosz Jana, Jarosławskiego Kornela

W celach dowodowych odczytano z akt sprawy następujące dokumenty:

1) protokół rewizji K 1

2) pismo do N.P.W Kk11

3) post o tymcz. areszt. Klukowskiego. K 22. Osk- ny oświadcza, że był aresztowany 2.VII.1952 r.

4) protokoły rewizji K 43

5) post. o tymcz. Aresztowaniu Kurzępy K 59

6 Osk- ny oświadcza, że był aresztowany 2.VII. 1952 r.

7 Protokół rewizji u osk Grobickiego K 103

Osk- ny oświadcza, że w czasie aresztowania miał przy sobie magazynek do pistoletu Steier

8) protokół okazania dowodów rzeczowych K 206

9) dowody rzeczowe K 210

10) orzeczenie K 211

11) sprawozdanie K 212

12) zapytanie o karalność K 218

13 notatka służbowa K 223

Postępowanie dowodowe zakończono. Na pytanie w myśl art. 231 paragraf 1 KWPK strony oświadczają: wniosków dowodowych nie mamy.

Przewodniczący udziela głosu stronom:

Wnioski oskarżyciela: Prokurator wnosi o wymierzenie wszystkim trzem kary śmierci.

Wnioski obrońcy: Obrońcy wnoszą o łagodny wymiar kary

Oskarżony (eni) prosi (szą)

1) o łagodny wymiar kary

2) o niższy wymiar kary niż śmierć

3) o niższy wymiar kary niż śmierć

Przewód sądowy zakończono dnia 28.XI.1952 r. o godz. 14.00

Przewodniczący zapowiada w myśl art. 244 KWPK, że wyrok ogłoszony będzie dnia 29.XI 1952 o godz. 14.00

Podpisy:

PRZEWODNICZĄCY nieczytelny prawdopodobnie Litmanowicz, [podpis wyrobiony, prosty, wysoki, „władczy”]

Protokolant Suchocka [podpis niewyrobiony, ukośny, jakby dalszy ciąg pisma, jakim był pisany protokół].

Dnia 1.XII. 1952 o godz.15.00 Przewodniczący ogłosił w obecności oskarżonego(ych) wyrok.

Nie znamy przyczyny opóźnienia- czy sąd się naradzał, czy konsultowano wyrok gdzieś wyżej?

Tadeusza skazano łącznie, za wszystkie w/w czyny, dwukrotnie na karę śmierci i 120 lat więzienia. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski w stosunku do niego. Wyrok na nim wykonano 16. czerwca 1953 r. w trzy miesiące po śmierci Stalina. Wykonywano go, podobno, jak i na innych w pośpiechu. Tadeusz miał wtedy 22 lata.

Jerzy Kurzępa i Antoni Grobicki otrzymali pojedyncze wyroki śmierci i kary więzienia. Na karę śmierci skazano w równoległych procesach wszystkich pozostałych członków lubelskiej grupy organizacji „Kraj”: 20.9.52 r. Krystynę Metzger, (której aresztowanie 24 czerwca prawdopodobnie zapoczątkowało kolejne aresztowania), 7.11 Jadwigę Janiszowską, 20.11 Annę Przyczynek (wymienianą w dokumentach śledztwa jako narzeczoną Tadeusza). Tylko Iżę Bakońską skazano na 12 lat więzienia. Rada Państwa decyzją z dnia 3.6.1953 r. w stosunku do wszystkich skorzystała z prawa łaski zamieniając im karę śmierci na dożywocie, a późniejsza amnestia zmniejszyła ją do lat dwunastu. „Odwilż Gomułki” i amnestie skróciły pobyt w więzieniu do kilku lat.

Z wymienianych w rozprawie innych członków organizacji „Kraj” Maślanko zginął podczas obławy od kul NKWD i UB. Alfreda Hałasy nie udało się ująć- ukrywał się u pomocnych ludzi w całej Polsce aż do roku 1956, kiedy to ujawnił się w Prokuraturze Lubelskiej. Szykanowany przez UB ukończył Liceum Leśne i studia na wydziale leśnictwa. Pracował w leśnictwie- ostatnio przed emeryturą kilkanaście lat, jako nadleśniczy w Zwierzyńcu.

[Wyrok na Tadeusza na www.szczebressyn.pl].

* * *

Nie jest dla mnie zrozumiała ta część protokołu z rozprawy, w której przewodniczący sądu, na prośbę Tadeusza, usunął z sali Kurzępę po to, aby Tadeusz mógł opowiedzieć, co mówił Kurzępie o celach i działaniach organizacji „Kraj”. I sprawa dotycząca wykolejenia pociągu. Dlaczego zamiast planowanego ekspresu Moskwa- Berlin, którym podróżowali w zasadzie oficerowie Armii Czerwonej stacjonującej w b. NRD, pojawiła się o tym samym czasie, co ekspres i została wysadzona lokomotywa z sześcioma pustymi wagonami jadąca b. powoli jak gdyby przeznaczona do wykolejenia.

W wielu opracowaniach, a także w trakcie procesu Tadeusza jest mowa o

tym, że w latach 1947- 48 Tadeusz należał do konspiracyjnej organizacji harcerskiej „Szara Brać”, mającej być dalszym ciągiem „starego” harcerstwa. (W 1948 r. zmieniono prawo harcerskie i hasło: Bóg, Honor Ojczyzna na budowę socjalizmu i zaczęto harcerstwo upodabniać do komunistycznego Komsomołu.) Jest to moim zdaniem nieprawdziwe choć publicyści powtarzają to bezkrytycznie. Ta tajna organizacja harcerska rozwinęła działalność, wg mojej wiedzy, na przełomie 1948 i 49 r., a nas już od maja 49 r. nie było w Zamościu. Istniały niesprawdzone, ale prawdopodobne plotki, że od samego początku była spenetrowana, jeśli nie wręcz założona przez UB. Jej członkowie zostali aresztowani, chyba w 1950 roku i przetrzymywani na Zamku w Lublinie. Skazany został, zdaje się, tylko jej organizator Edmund Winiarski. Tadeusz nie został aresztowany, co świadczy, że nie brał udziału w tej organizacji.

Tadeusz zeznawał: „Z nielegalną organizacją p.n. „Szara Brać” nawiązałem kontakt wraz z Kurzępą przy końcu roku 1947. Organizacja „Szara Brać” składała się przeważnie z młodzieży harcerskiej”. W dalszych zeznaniach raz mówi, że przystąpił do tej organizacji wraz z Kurzępą na początku 1947 r.- Kurzępy jeszcze wtedy w Zamościu nie było, drugi raz, że mając 17 lat a więc w roku 1948. Jurek Kurzępa zaznaje, że o organizacji „Szara Brać” dowiedział się na początku roku 1948 lub 1949, i z pytaniem czy taka organizacja istnieje zwrócił się do Tadeusza, którego znał z harcerstwa.

Sprawa „Szarej Braci” jest tajemnicza i bardzo zagmatwana, Podczas rozprawy Jerzy Kurzępa zeznał: „*Ja nie meldowałem U.B. o „Szarej Braci”, bo jeden z członków K.O.S-u uczynił to. Odtąd K.O.S. przestał istnieć*”. Który z pozostałych meldował? Aleksander Przysada w swojej książce pt. „Zygmunt Klukowski lekarz ze Szczebrzeszyna 1885- 1959” pisze: „[...] Tadeusz Klukowski zorganizował Konspiracyjne Oddziały Skautowe, do których zwerbował Janusza Jasińskiego, komendanta placówki organizacji „Szara Brać” w Zwierzyńcu. On zeznał przed funkcjonariuszami UB w lipcu 1952 r., iż wiedział, że Tadeusz Klukowski przyznał się na przesłuchaniu w PUBP w Zamościu do działalności w „Szarej Braci” i otrzymał polecenie jej rozpracowania”. Tadeusz, wg mnie, od września roku 1947 do czerwca 1949 r., do wyjazdu z Zamościa, nie był przesłuchiwany przez PUBP w Zamościu- byłem z nim „dzień i noc”. Ale potwierdzam, że taka plotka kursowała.

Ani ja, który z Tadeuszem mieszkaliśmy w roku szkolnym 1947/48, ani Stanisław Kasprzysiak, z którym Tadeusz mieszkał w roku szkolnym 1948/49, ani inni najbliżsi nasi koledzy: Zbigniew Chałupka, Jerzy Stadniuczuk, Adam Małaszewski, nic nie wiedzieliśmy o jego przynależności do „Szarej Braci”. Jest nieprawdopodobne, aby ukrywał to przed nami. Znając go dokładnie wiem, że nie tylko chwaliłby się tym, ale próbował nas zwerbować, gdyż znał nas w tym czasie na pewno lepiej niż Kurzępę lub Pobudkiewicza.

Z drugiej jednak strony było jego życiowym marzeniem, aby wziąć udział w takiej organizacji. Nikt z nas najbliższych przyjaciół nie popierał jego propozycji, wielokrotnie powtarzanych, aby zawiązać jakąś podziemną organizację. Być może dlatego, że byliśmy (niektórzy sporo jak na ten wiek) od niego starsi, a trzech miało za sobą działalność konspiracyjną podczas okupacji niemieckiej. Wiedzieliśmy, że teraz najważniejsza jest nauka.

Trzeba podkreślić, że w wyroku nie ma żadnej wzmianki o przynależności Tadeusza do „Szarej Braci”.

W trakcie rozprawy sądowej Tadeusz powiedział, że organizacja ta była w niedostatecznym stopniu zakonspirowana, i aby temu przeciwdziałać sam utworzył nielegalną organizację KOS (Konspiracyjne Oddziały Skautowe). Składała się ona z trzech osób: Tadeusz Klukowski, Jerzy Kurzępa i Waldemar

Pobudkiewicz.

Prawdopodobnie o organizacji KOS, tuż przed maturą (maj 1949) Tadeusz zwierzył się, lub szukał rady dra Klukowskiego. Świadczą o tym wspomnienia Konrada Bartoszewskiego „Wira”, jednego z najbardziej znanych dowódców partyzanckich Zamojszczyzny. Wir pisze: „Wypada cofnąć się do roku 1949. Przy okazji odwiedzałem od czasu do czasu dr Klukowskiego. Pewnego razu udałem się do niego na jego listowne wezwanie. Po przyjeździe dowiedziałem się, że prosi mnie o rozmowę z jego synem, uczniem ostatniej klasy gimnazjum w Zamościu. Gdyż on z kilkoma kolegami prowadzi działalność konspiracyjną. Chodziło bodaj o tajne harcerstwo, co mogło grozić wyspą, aresztowaniem itd. Zgodziłem się na rozmowę z chłopcami. Przyszło dwóch najlepszych kolegów Tadeusza, którym starałem się wyperswadować tę działalność ze względu na brak doświadczenia w pracy konspiracyjnej i BLISKOŚĆ MATURY [maj 1949 podkreślenie moje- RK]. Chłopcy uznali moje racje i według dr Klukowskiego zaprzestali konspirować”.(Jerzy Józwiakowski „Armia Krajowa na Zamojszczyźnie” tom II). Nawiasem mówiąc Tadeusz i Kurzępa powiedzieli o tej rozmowie podczas śledztwa i Bartoszewski otrzymał wyrok 4 lat więzienia za „wiedział a nie doniósł”.

Prokurator w 1952 r. nie wymienił żadnej działalności KOS. Od października 1949 r. Tadeusz studiował prawo w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie a od roku 1950- go, po aresztowanie dr Klukowskiego musiał z braku finansowania przerwać studia i rozpoczął pracę w Warszawie. Drugi członek KOS- Jerzy Kurzępa ze Zwierzyńca, był jeszcze w Zamościu do 1951 r. Trzeci, Waldemar Pobutkiewicz, był uczniem Technikum Leśnym w Zwierzyńcu. Jakże mogli efektywnie współdziałać? Pomimo tego za zorganizowanie KOS otrzymał Tadeusz karę 8 lat więzienia.

Być może na początku śledztwa w 1952 r., Tadeusz z premedytacją skierował go w kierunku KOS-u. Od sprawy KOS zaczyna się zresztą jego przesłuchanie na Rozprawie Głównej. Do czegoś musiał się przyznać, sądził zapewne, że tym osłaniał ważniejsze sprawy. Dalsze śledztwo musiało być jednak potworne skoro przyznał się nawet do posiadania broni i wydał ją, choć musiał zdawać sobie sprawę, że to już nie jest niewinny KOS, ale sprawa, która grozi śmiercią.

Jerzy Kurzępa przebywał w więzieniu bodaj do 1956 r. Po zwolnieniu nie podjął już studiów, lecz skończywszy kurs księgowości, pracował jako księgowy w szpitalu w Ciborzu w Zielonogórskim. Ożenił się i miał troje dzieci. Zmarł w lutym 1974 r. w wieku 42 lat na rozległy zawał serca. Został pochowany w Zwierzyńcu.

Losu Grobickiego nie znam.

Krystyna Metzger została farmaceutką, Anna Przyczynek lekarzem, Jadwiga Janiszewska pracownikiem umysłowym [nauczycielką?].

Aresztowano też, osądzono i zgładzone czterech, pochodzących z Zabrza, uczestników wykonania wyroku na redaktorze Martyce.

* * *

Sędzia Władysław (Abraham) Litmanowicz był przed wojna sędzią w Piotrkowie Trybunalskim. Wybitny polski szachista- zwycięzca wielu turniejów. Teoretyk gry w szachy, z którego książek korzystało kilka pokoleń szachistów. Po wojnie sędzia wojskowy sądzący w procesach politycznych- nazywany specjalistą od wydawania wyroków śmierci. W roku 1957 wyemigrował do Izraela.

Prokuratorowi ppłk Henrykowi Ligęzie komisja, powołana w 1956 r. przez KC PZPR, do zbadania nadużyć w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i Informacji Wojskowej (tzw. Komisja Mazura), postawiła m.in. następujące zarzuty:

- brak nadzoru nad metodami śledztw prowadzonych w MBP i Informacji Wojskowej

- niereagowanie na skargi więźniów o stosowaniu przestępczych metod śledczych-oskarżanie w spreparowanych sprawach pomimo braku dowodów, lub jawnie wymuszonych zeznań

- tłumienie krytyki ze strony podległych prokuratorów na metody przesłuchań przez śledczych MBP i Informacji Wojskowej

- nieprotokołowanie zeznań korzystnych dla oskarżonych

- używanie gróźb

- kwalifikowanie skarg oskarżonych na katowanie jako prowokacji

- określanie, przed komisją, tzw. komwejera jako metody słusznej

- przyjmowanie, wbrew obowiązkom prokuratora, informacji śledczych MBP i Informacji Wojskowej bez sprawdzania

- stosowanie osobiście przymusu wobec osób aresztowanych

Niestety nie wiem czy i jakie poniósł za to konsekwencje.